

---

## Archiwum jest pełne! O queerowym życiu Adama Gawrona<sup>1</sup> w XX wieku

---

Joanna Ostrowska

---

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 2, S. 121–145

---

DOI: 10.18318/td.2023.2.7 | ORCID: 0000-0001-5663-3446

*Tekst dedykuję Maćkowi, Ewie i Annie w podziękowaniu za wspólne poszukiwania „wojennych bliskich” na trasie kolejowej Radom Główny – Dęblin.*

Bez owalu nijak się nie uda: jest tym, co ogranicza naszą historię, tym, co zbiera ją w postrzegalną jedność. Owalem może być samo życie, dopóki trwa; albo – już *post mortem* – spajająca linia opowieści o tym, co było. Pokorna zawartość tego domu, która zdążyła się poczuć śmietnikiem, nagle odcłowieczyła się i przestała chcieć cokolwiek pamiętać i oznaczać<sup>2</sup>.

- 
- 1 Na potrzeby tego tekstu zdecydowałam się na zastosowanie zmienionych danych osobowych wszystkich opisywanych osób. Ten zabieg zapewni mojemu bohaterowi i jego rodzinie anonimowość, ale też kieruje uwagę osób czytelnicznych na narrację, a nie dane osobowe. Podobnie wykorzystuję odnalezione fotografie. Opublikowane zdjęcia zostały „przerysowane” (przetworzone) w taki sposób, aby podkreślić potencjalność opowiadanej przeze mnie historii i zwrócić uwagę na moją ingerencję jako badaczki w dany zyciorys.
  - 2 M. Stiepanowa, *Pamięci pamięci*, przeł. A. Sowińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, loc. 109.

---

### Joanna Ostrowska

(1983) – doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, studiowała również w Instytucie Sztuk Audiowizualnych UJ, Katedrze Judaistyki UJ, Gender Studies UW, Zakładzie Hebraistyki UW i PWSFTviT w Łodzi. Zajmuje się tematyką związaną z przemocą seksualną w czasie drugiej wojny światowej i zapomnianymi ofiarami nazizmu. Autorka głośnych książek: *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (2018) i *Oni. Homoseksualści w czasie II wojny światowej* (2021, nagroda Nike Publiczności 2022).

W połowie listopada 2021 roku odezwała się do mnie obca kobieta poszukująca kontaktu z historyczką zajmującą się biografiami osób nieheteronormatywnych w okresie drugiej wojny światowej. Napisała wiadomość na jednym z komunikatorów internetowych, a tak naprawdę najpierw załączyła fotografię. Kiedy otworzyłam plik, замуrowało mnie. Na wysłanym przez nią zdjęciu zobaczyłam kolejne, czarno-białe, w formacie amatorskim. Okienko obrazu było maleńkie. Ewidentnie nie była to finalna odbitka, tylko próbka powstała w trakcie wywoływania fotografii. Dodatkowo ktoś trzymał zdjęcie w taki sposób, żeby nie odbijało światła i żeby było dokładnie widać, co przedstawia: dwóch całujących się mężczyzn w otwartej przestrzeni w świetle dnia. W tle zobaczyłam plik innych fotografii, ale przy pierwszym spojrzeniu nie miało to dla mnie żadnego znaczenia. Wiedziałam, że mam przed sobą zdjęcie z pierwszej połowy XX wieku.

Fotografie i inne dokumenty wizualne queerowego<sup>3</sup> życia na terenie Polski przed 1945 rokiem to rzadkość. W queerowych (odmieńczych) archiwach gromadzonych przez polskie organizacje LGBTQIA+ dominują materiały sięgające do lat sześćdziesiątych XX wieku, ale nie wcześniej<sup>4</sup>. Podobnie w kolekcjach prywatnych<sup>5</sup> czy w archiwach poza Polską. W zbiorach Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (USHMM) znalazłam poznańską parę mężczyzn stojących przy rowerze, ale w trakcie powtórnej kwerendy okazało się, że *de facto* nie wiadomo, gdzie znajduje się oryginał tego zdjęcia, skąd ono pochodzi i kiedy tak naprawdę zostało zrobione<sup>6</sup>. Oglądając przesłaną

3 W tekście używam kategorii queer (odmieniec/odmieńczy/odmieńcza) i określeń „osoba nieheteronormatywna/nienormatywna” także w stosunku do biografii osób, które najprawdopodobniej używały innych słów. Uważam te kategorie za najbardziej inkluzywne także w sensie historycznym. Dzięki nim – symbolicznie – nie decyduję o tożsamości płciowej i orientacji seksualnej bohaterów. Por. m.in. A. Hájková, *Den Holocaust Queer Erzählen*, w: *Jahrbuch Sexualitäten 2018*, Hrsg. J. Afken, J. Feddersen, B. Gammerl, R. Nicolaysen, B. Wolf, Wallstein Verlag, Göttingen 2018, s. 87; S. Stryker, *Transgender History: The Roots of Today's Revolution*, Seal Press, New York 2017, s. 30-31; J. Ostrowska, *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, s. 51-56.

4 Opieram się na zbiorach Archiwum Lambda Warszawa, Polish LGBTQIA Museum – Foundation Q i QAI (Queer Archives Institute). Por. <https://old.lambdawarszawa.org/lambdawarszawa/co-robimy/biblioteka/>, <https://artsandculture.google.com/partner/foundation-q>, <http://queer-archivesinstitute.org/> (1.02.2023).

5 Niezwykła kolekcja zdjęć queerowych/nieheteronormatywnych bohaterów także z Europy Środkowo-Wschodniej znajduje się w kolekcji należącej do Jacka Dehnela, dostępnej online. Por. <https://awers-rewers.pl/> – hasło: Gender/LGBT (1.02.2023).

6 Fotografia jest nadal dostępna na stronie internetowej USHMM. Podczas kwerendy w Schwules Museum (SMU) w Berlinie okazało się, że powinna znajdować w Steinweiler Collection.

na Instagramie fotografię, wiedziałam, że mam do czynienia z unikalnym dokumentem wizualnym.

Na początku stycznia 2022 roku pojechałam z Krakowa do Radomia, a następnie do małej miejscowości na trasie kolejowej Radom Główny – Dęblin<sup>7</sup>. Spotkałam się tam z kobietą – nazwijmy ją Anna – która twierdziła, że jeden z mężczyzn na fotografii był jej sąsiadem. W starym opuszczonym drewnianym domu niedaleko jej posesji nikt już nie mieszkał. Wcześniej, przez jakiś czas, rezydował tam mężczyzna w kryzysie bezdomności, któremu Anna przynosiła czasem ciepłe posiłki albo wrzątek. W podziękowaniu podarował jej zbiór fotografii i innych dokumentów pozostawionych w rozpadającym się domu. Kobieta знаła fora internetowe dla osób zainteresowanych antykami oraz historycznymi dokumentami, więc postanowiła spróbować szczęścia. Wystawiając fotografie, prosiła o pomoc i kontakt do specjalisty. Jeden z subskrybentów poradził jej, aby spróbowała skomunikować się z autorką książki *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*. W ten sposób trafiła na mnie.

Po kilku godzinach spędzonych w domu Anny wracałam do Krakowa z dwiema torbami dokumentów i zdjęć, które następnie rozłożyłam na dużym stole w mieszkaniu. Obraz tego wycinka archiwum życia Adama Gawrona stał się moją podstawą badawczą w kontekście jego biografii i potencjalnych queerowych scenariuszy, które staram się zapisać, używając rodzinnych archiwaliów w konfrontacji z inną dokumentacją i fragmentami rozmów z bliskimi (historia mówiona).

Appendixem do historii „nienormatywnego” przekazania archiwum Adama jest opowieść o Annie, która później kilkakrotnie kontaktowała się ze mną, aby uzupełnić zbiór. Po ułożeniu i opracowaniu wszystkich przekazanych

---

Niestety archiwistom nie udało się jej zlokalizować i sprawdzić, jaka jest jej historia. Korespondencja mailowa Joanna Ostrowska – Das Schwule Museum (styczeń – luty 2021); <https://www.ushmm.org/exhibition/persecution-of-homosexuals/shwimages.php?id=01663&width=248&pic=media/01663.jpg> (14.02.2023).

7 Zdecydowałam się nie podawać nazwy wsi, z której pochodził Adam, aby nie ingerować w historię lokalną wspólnoty. Dwukrotnie odwiedziłam to miejsce i za każdym razem mój przyjazd wywoływał zaciekawienie, ale i pytania, dlaczego właśnie on. Nie chciałabym, żeby historia Adama stała się lokalną sensacją (także poza miejscowością, z której pochodził) oraz żeby jego przeżycia były wykorzystywane w lokalnych sporach między sąsiadami. Warto wspomnieć, że pamięć drugiej wojny światowej jest wciąż żywa w tej miejscowości i mocno wpływa na relacje między poszczególnymi rodzinami. Polityczny podział na „swoich” i „zdrajców” (kolaborantów) nadal funkcjonuje. Nieheteronormatywność Adama nie jest tematem wykorzystywanym w tych sporach. Nie chciałabym, żeby moje badania wpłynęły na ten stan rzeczy.

artefaktów zorientowałam się, że to pierwsze zdjęcie z Instagrama nigdy do mnie nie trafiło. Otrzymałam tylko klisze, z których powstały odbitki. Mam nieodparte wrażenie, że część tej kolekcji trafiła w inne ręce. Jednak ta sprawa pozostanie w sferze domysłów. Zgodnie z relacją Anny co jakiś czas w jej domu pojawiali się lokalni „pasjonaci historii”, którzy rzekomo posiadali kolejne dokumenty dotyczące Adama i jego rodziny. Miałam je zobaczyć w lipcu 2022 roku. Ponownie umówiliśmy się na spotkanie, ale w trakcie podróży do wsi Adama otrzymałam od Anny SMS, że jednak zmieniła plany i nie będzie jej w okolicy. Kontakt się urwał. Już nigdy nie odpowiedziała na moje wiadomości.

### Szafy, skrzynie i pudełka

Analizując sam proces odnalezienia archiwum Adama, trudno pozbyć się wrażenia, że w badaniach queerowego życia o dostępie do nowych źródeł bardzo często decyduje przypadek. Zgubione, ukrywane, często zapomniane artefakty nienormatywnych biografii odnajdują się w dość niespodziewanych okolicznościach.

Forum internetowe to miejsce, na którym w 2002 roku Ralf Dose odnalazł materiały archiwalne należące do Tao Li – ostatniego partnera i współpracownika Magnusa Hirschfelda – pioniera walki o prawa osób nieheteronormatywnych, seksuologa, założyciela Instytutu Seksuologicznego w Berlinie. Osiem lat wcześniej niejaki Adam Smith umieścił w internecie zapytanie dotyczące rodzin obu panów. Okazało się, że mieszkał w budynku, w którym zmarł Tao Li. Na jego rzeczy trafił przypadkowo w domowym śmietniku. Ktoś po prostu oczyścił mieszkanie po śmierci lokatora, a pan Smith zaopiekował się tym, co udało mu się wygrzebać. Zakupione materiały stały się częścią kolekcji między innymi w archiwum The Magnus Hirschfeld Society<sup>8</sup>.

Jednak obcy ludzie rzadziej ratują queerowe dziedzictwo. Strażnikami artefaktów opisujących doświadczenia naszych bohaterów pozostają bliscy, często rodzina, która albo blokuje dostęp do queerowej opowieści, albo ma inne zdanie na temat tego, jak ta historia powinna być opowiadana<sup>9</sup>. Z mojego

8 Historię zbioru dokumentów należących do Tao Li odtwarzam na podstawie tekstu Ralfa Dose przywołanego również przez Heike Bauer. Por. M. Hirschfeld, *Testament. Heft II*, Hrsg. R. Dose, H. Hentrich & Hentrich, Berlin 2013, s. 4-6; H. Bauer, *The Hirschfeld Archives. Violence, Death, and Modern Queer Culture*, Temple University Press, Philadelphia 2017, s. 3-4.

9 Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów wpływu rodziny na badania dotyczące queerologii jest historia Anny Hájkovej, oskarżonej przez córkę nieżyjącej świadkini o „naruszenie jej dóbr osobistych”. Por. D. Batty, *Holocaust Survivor's Daughter in Legal Battle with Historian*

punktu widzenia domowe/rodzinne archiwa, archiwa bliskich<sup>10</sup> stanowią dziś ostatnią szansę na wzbogacenie opowieści o queerowym życiu w XX wieku, które nie zostało zapisane na kartach dokumentacji kryminalnej i medycznej. Nie da się ukryć, że gdyby nie Wilhelm Kröpfl, to Klaus Müller nie znalazłby artefaktów uzupełniających świadectwo Heinza Hegera – Josefa Kohouta – którego książka *Mężczyźni z różowym trójkątem*<sup>11</sup> stanowiła kamień milowy w badaniach nad homoseksualnymi, a potem nieheteronormatywnymi ofiarami III Rzeszy.

W 1994 roku, dwa miesiące po śmierci Josefa, Kröpfl spotkał się z historykiem Klausem Müllerem, aby opowiedzieć mu historię swojego partnera. Okres wojenny w biografii Josefa był zamknięty w dwóch pudełkach po butach, które Kröpfl przechowywał w mieszkaniu. Müller spędził u Wilhelma ponad dwie godziny, słuchając wspomnień o Josefie i oglądając dokumenty, które przetrwały wojnę. Próbował przekonać Wilhelma, że w jego szafie znajdują się prawdziwe skarby. W pudełkach leżał między innymi numer obozowy Kohouta – 1896 – i jedyny dotychczas odnaleziony różowy trójkąt. Oprócz tego: listy od rodziców, unikatowy dziennik Josefa – zapiski z marszu śmierci z kwietnia 1945 roku do KL Dachau – oraz wiele innych dowodów prześladowania tej grupy więźniów<sup>12</sup>. Gdyby nie ten zbiór, kluczowa biografia „różowego trójkąta” byłaby niepełna<sup>13</sup>.

---

over *Claim of Lesbian Liaison with Nazi Guard*, <https://www.theguardian.com/education/2020/oct/08/survivors-daughter-sues-historian-claim-lesbian-liaison-nazi-guard> (1.03.2023); D. Batty, *Court Fines Historian over Claims of Holocaust Survivor's Lesbian Affair*, <https://www.theguardian.com/education/2020/dec/21/court-fines-historian-over-claims-holocaust-survivor-lesbian-affair> (1.03.2022).

- 10 Bliscy w sensie bardzo inkluzywnym – ci, którzy zapamiętali, ale też ci, którzy na pewnym etapie życia bohatera byli obok, byli znaczący (nawiązanie do *kinship* w kontrze do rodziny – także relacje niebiologiczne). Por. A. Hájková, *Menschen ohne Geschichte Sind Staub: Homophobie und Holocaust*, Wallstein Verlag, Göttingen 2021, s. 30–33.
- 11 H. Heger, *Mężczyźni z różowym trójkątem*, przeł. A. Rosenau, Wydawnictwo Karta, Warszawa 2016.
- 12 Materiał filmowy dotyczący zbioru Josefa Kohouta i Wilhelma Kröpfla (USHMM) – Documenting Nazi Persecution of Gays: Josef Kohout/Wilhelm Kroepfl Collection (Curators Corner #13), [www.youtube.com/watch?v=kj-wGkcyTL8](http://www.youtube.com/watch?v=kj-wGkcyTL8) (12.01.2023).
- 13 Szerzej o historii biografii pierwszych świadków prześladowanych na mocy paragrafu 175, który zostawili relacje: K. Müller, *Totgeschlagen, Totgeschwiegen? Das Autobiographische Zeugnis Homosexueller Überlebender*, w: *Nationalsozialistischer Terror Gegen Homosexuelle: Verdrängt und Ungesühnt*, Hrsg. B. Jellonnek, R. Lautmann, F. Schöningh, Brill – Schöningh, Paderborn 2002, s. 397–418.

Oprócz nowych wątków i biografii symboliczne szafy, czyli tak naprawdę skrzynie, pudełka po butach albo szare koperty i teczki z dokumentami<sup>14</sup>, dają szansę na wyjaśnienie tajemnic dotyczących tych życiorysów, które w queer-storii uznajemy już dziś za opowiedziane, czyli pozornie zamknięte<sup>15</sup>. Pewnie inaczej zareagowałabym na wiadomość Anny, gdyby nie doświadczenie z rodziną Teofila Kosińskiego. Historyk Lutz van Dijk zapisał wojenną i powojenną biografię Stefana K. (pseudonim Teofila – Teo) w dwóch książkach: *Cholernie mocna miłość*<sup>16</sup> i *'Endlich den Mut...*<sup>17</sup>, wydanych w latach 1991–2015. W tym przypadku współpraca ze świadkiem trwała kilkanaście lat. O śmierci Teofila w 2003 roku poinformowała go córka siostrzeńca Kosińskiego. Po tej informacji kontakt się urwał. Czternaście lat później, tuż przed wydaniem polskiego tłumaczenia *Cholernie mocnej miłości*, udało mi się nawiązać kontakt z bliskimi Teofila, którzy opiekowali się nim aż do śmierci. Rodzina nie miała pojęcia, że Kosiński współtworzył książkę na podstawie własnej biografii tłumaczoną na kilka języków oraz że jego świadectwa są częścią kolekcji historii mówionej w USHMM i w USC Shoah Foundation. Świadek nigdy nie powiedział im również o swojej orientacji psychoseksualnej. Nie mieli pojęcia, że powodem zatrzymania Teo w okresie wojny był romans z austriackim żołnierzem Wehrmachtu. W trakcie spotkań i rozmów z Panem Leszkiem i Panią Anną nie tylko udało mi się uzupełnić luki w życiorysie Kosińskiego (w szczególności w okresie 1945–1990), ale przede wszystkim otrzymałam

14 O skrzyni pełnej artefaktów dotyczących biografii babki i jej partnerki wspomina również Sylvie Bianchi – bohaterka filmu *Nelly and Nadine* opowiadającego o lesbijskiej relacji kobiet, które poznały się w grudniu 1944 roku w obozie kobiecym Ravensbrück. *Nelly and Nadine*, reż. Magnus Gertten, 2022, <https://www.berlinale.de/en/2022/programme/202209157.html> (1.02.2023).

15 Dobrym przykładem „biografii pozornie zamkniętej” jest historia Karla Goratha (byłego więźnia KL Neuengamme, KL Auschwitz I i KL Mauthausen), który był prześladowany na mocy paragrafu 175 niemieckiego kodeksu karnego penalizującego relacje intymne między mężczyznami. W obozie Auschwitz Gorath miał dwóch polskich kochanków: Zbigniewa i Tadeusza. W lipcu 1989 roku, w czasie wizyty w Państwowym Muzeum Oświęcim-Brzezinka, został poinformowany, że Zbigniew i Tadeusz nie przeżyli wojny. Gorath zmarł w 2003 roku. Siedemnaście lat później, w trakcie moich badań, okazało się, że Zbigniew i Tadeusz jednak przeżyli wojnę. Zbigniew był w kontakcie z Muzeum na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Karlowi Gorathowi odebrano szansę na spotkanie ze Zbigniewem, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/id-card/karl-gorath> (1.02.2023).

16 L. van Dijk, *Cholernie mocna miłość. Prawdziwa historia Stefana K. i Williego G.*, przeł. A. Chmielecka, F. Fierek, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2017.

17 *„Endlich den Mut...”. Briefe von Stefan T. Kosinski (1925–2003)*, red. L. van Dijk, Querverlag, Berlin 2015.

od nich dokumenty osobiste (listy, pocztówki, bilety, prospekty, ulotki<sup>18</sup>) i zdjęcia pozostawione przez Teofila, które dotyczą wątków nieporuszanych w rozmowach z van Dijkiem. Te materiały są tym bardziej cenne, że trzy lata przed śmiercią Kosiński spalił wszystkie „dowody swojego drugiego/nienormatywnego życia” (listy od czytelników z całego świata, korespondencję z Lutzem, artykuły o sobie i swoim życiu, międzynarodowe wydania książki opartej na jego biografii). Uratowane szczątki musiały być dla niego naprawdę cenne. Przyпускаjąc, że nie umiał się z nimi rozstać. W rozmowach z historykiem twierdził, że wszystko przepadło<sup>19</sup>. Dziś dzięki tym materiałom proces przepisywania biografii Teofila Kosińskiego – Teo – Stefana K. nie polega już tylko na uzupełnianiu faktograficznych dziur i mielizn, ale koncentruje się na zmianie optyki. Życiorys Kosińskiego nadal nie został opowiedziany – nie jest zamknięty – wymaga kolejnej wersji wzbogaconej o odnalezione źródła. Punktem wyjścia do nowego wariantu biografii winna być zarówno baza archiwalna pozostawiona rodzinie, jak i relacja z Lutzem van Dijkiem, czyli kronikarzem tej queerowej opowieści. Ta biografia stanie się więc opowieścią o dwóch bohaterach.

Heike Bauer, opisując wspomnianą kolekcję Magnusa Hirschfelda, słusznie zwraca uwagę, że wszelkie queerowe archiwa żyją, rozwijają się, zapisując własną historię – nie tylko dokumentacji, ale również tych, którzy archiwizują:

Ponadto ta kompleksowa historia materialnego dziedzictwa Hirschfelda jasno pokazuje, że archiwa są uzależnione od okoliczności. Przechowują dziwną wiedzę, która może być kształtowana zarówno przypadkowo, przez niewyjaśnione zdarzenia, jak i przez możliwe do rozpoznania indywidualne i finansowe inwestycje albo w ramach programów instytucji je tworzących. Do ich zadań należy selekcja materiałów, które przetrwają lub zostaną zniszczone<sup>20</sup>.

18 Takie materiały tradycyjnie uznaje się za „zbędne”, „niepotrzebne”, „nieprzynoszące korzyści – niewzbogacające wiedzy”. W przypadku Teofila i Adama nie było hierarchii kolekcjonowanych materiałów. Każdy z nich zbierał to, co sam uznawał za stosowne i ważne. Bilety miejskie z pocztątku lat dziewięćdziesiątych czy kolejowe listy przewozowe paczek były tak samo istotne jak fotografie bliskich. Por. J. Halberstam, *Przedziwna sztuka porażki*, przeł. M. Denderski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, s. 33-43.

19 Teofil napisał Lutzowi o tym wydarzeniu w jednym z listów, które dziś są dostępne w książce „*Endlich den Mut...*”, s. 173-176.

20 H. Bauer, *The Hirschfeld Archives*, s. 4.

Archiwum jest więc zarówno metaforą, jak i metodą oraz przestrzenią materialną łączącą biografie (podmioty) z dyskursami. Brak dokumentacji, który kojarzymy z historycznymi opowieściami o odmienniejszej Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku, może być złudny<sup>21</sup>. Paradoksalnie, co pokazują powyższe przykłady, dostępny materiał badawczy jest „niezwykle obfity”<sup>22</sup>, wątki piętrzą się, narastają, choć nie zawsze układają się w spójną całość. W sensie przyczynowo-skutkowym mogą wydawać się wybrakowane, pełne luk, nieodpowiedniości i poza normą. Tym lepiej, wystarczy nie pozwolić im się wymknąć.

\*\*\*

W kolekcji Adama przekazanej mi przez Annę dominują fotografie. Mój bohater kolekcjonował zarówno zdjęcia wywoływane amatorsko (prawdopodobnie przez niego samego), jak i te profesjonalne – wykonane w zakładach fotograficznych. W całym zbiorze dominuje okres przedwojenny i wojenny. Niektóre ujęcia posiadają po kilkanaście odbitek różniących się jedynie naświetleniem kliszy. Osoba wywołująca próbowała zrobić perfekcyjną odbitkę<sup>23</sup>.

W trakcie układania kolekcji byłem w stanie wyodrębnić cztery główne zbiory. Pierwszy z nich to zdjęcia z uroczystego spotkania rodzinnego (przed wybuchem drugiej wojny światowej<sup>24</sup>), które odbyło się na tyłach gospodarstwa pań-

21 Doświadczylaam zmiany rozumienia queerowego archiwum w trakcie własnej pracy badawczej. Osoby specjalizujące się w badaniu historii drugiej wojny światowej w Polsce przekonywały mnie, że zasób archiwalny dotyczący nieheteronormatywności jest skąpy. Brak źródeł miał uniemożliwić mi badania i napisanie monografii. Namawiano mnie do zmiany tematu badawczego. Już w trakcie wstępnych kwerend w polskich archiwach państwowych okazało się, że ilość źródeł była i nadal jest wręcz przytłaczająca, zarówno w kontekście systemowego prześladowania osób queerowych, queerowego życia codziennego, jak i badania mikrohistorii poszczególnych bohaterów na przestrzeni XX wieku. Por. R. Wolfert, „*Damals Habe Ich Mich Entschlossen, Meinen Teil Dazu Beizutragen, Dieses Symbolische Regal Zu Füllen*”. Interview mit Joanna Ostrowska, „Mitteilungen der Magnus-Hirschfeld-Gesellschaft” 2022, Nr 69/70, s. 10-24.

22 A. Arondekar, *Queer Archives: A Roundtable Discussion*, „Radical History Review” 2015, no. 122, s. 216, za: H. Bauer, *The Hirschfeld Archives*, s. 4-5.

23 Wśród powojennych zdjęć Adama pojawiają się także fotografie jego brata Stefana, jego żony i adoptowanej córki Heleny. Mam wrażenie, że kolekcja przejęta od Anny obejmuje także zbiory rodzinne (dokumenty zostały pomieszane).

24 Datowanie tej serii zdjęć przeprowadziłam, porównując wygląd i wiek Adama na przykładzie całej kolekcji zachowanych zdjęć. Adam w momencie wybuchu wojny miał czterdzieści lat. Obrazem porównawczym były zdjęcia wojenne podpisane na rewersach – 1942, 1943.



stwa Gawronów. To z tego zbioru pochodzą fotografie całujących się mężczyzn – te, od których zaczęła się moja przygoda z Adamem. Ta seria jest wybrakowana. Najprawdopodobniej zawierała około trzydziestu fotografii numerowanych na rogach światłoczułej błony, z których otrzymałam zaledwie trzy fragmenty kliszy plus jedną dodatkową odbitkę. Dwie kolejne serie to zdjęcia pogrzebowe. Pierwsza z nich pochodzi z lipca/sierpnia 1942 roku i obejmuje zdjęcia rodziny w żałobie po śmierci jednej z siostr Adama – Anieli. Druga – to ceremonia pożegnania Emila – kilkuletniego synka Anieli zmarłego 25 lutego 1943 roku. Czwararty, ostatni zbiór zawiera fotografie rozproszone, ale wywołane profesjonalnie. Wśród nich dominują zdjęcia do dokumentów z różnych okresów. Można na nich rozpoznać Adama i członków jego rodziny. Niektóre portrety mężczyzn pozostają anonimowe – jest duże prawdopodobieństwo, że przedstawiają bliskich/partnerów/kochanków Adama. W tej kolekcji znajdują się również zdjęcia Adama w pasiaku i czapce obozowej z lat osiemdziesiątych, które traktuję jako łącznik z osobnym zbiorem artefaktów wojennych.

Anna, przekazując mi kolekcję Adama, twierdziła, że trafił on do obozu koncentracyjnego na mocy paragrafu 175 niemieckiego kodeksu karnego penalizującego relacje seksualne między mężczyznami<sup>25</sup>. Nie miała na to dowodu, ale powtarzała opinię, że wydał go jeden z miejscowych. Ten fragment biografii Adama weryfikowałam jako pierwszy. Inaczej rzecz ujmując, gdyby nie skojarzenie moich badań dotyczących osób prześladowanych na mocy paragrafów 175 i 175a, prawdopodobnie nie poznałabym historii tego bohatera. Z pomocą przyszedł mi sam Adam, który kolekcjonował dokumenty dotyczące swego pobytu w obozie (zaświadczenia od gminy, listy potwierdzające z ITS Bad Arolsen, korespondencja z gazetami opisującymi działalność partyzantki na danych terenach, legitymacja odznaczenia Krzyżem Oświęcimskim itd.). W trakcie kwerend badawczych mogłam zestawić zachowaną dokumentację z materiałami archiwalnymi. Praktycznie od razu okazało się, że trop o paragrafie 175 jest chybiony. Adam był więźniem politycznym zatrzymanym za walkę z okupantem. Jego nienormalność nie była powodem prześladowań, tym bardziej ta biografia wydawała mi się znacząca w kontekście narracji dominujących w moim archiwum badawczym.

Dodatkowo w zbiorach Adama przetrwały: przedwojenna dokumentacja kolejowa, rodzinne akta sądowe i spadkowe, dowody osobiste rodziców

---

25 Tekst paragrafu 175 zmieniał się w okresie 1871-1994. Wszystkie zmiany w prawodawstwie niemieckim dotyczące tego artykułu kodeksu karnego można prześledzić tutaj: <https://lexetius.com/StGB/175/> (20.02.2023).

i legitymacje bliskich oraz bogata korespondencja bratanicy Adama (córci Stefana) – Heleny, z zawodu stenotypistki<sup>26</sup>. Od pewnego momentu to dzięki niej Adam miał szansę wysłać pismo urzędowe albo list. *De facto* jej korespondencja stała się częścią kolekcji wuja. Adam dyktował Helenie potrzebne teksty, które ona następnie przepisywała na maszynie i przechowywała. Oryginały pisane ręcznie odnalazłam w kolekcji Adama.

### Anonimowe fotografie

Nie da się ukryć, że w historii Adama Gawrona impulsem do pracy badawczej nie było świadectwo. W zgromadzonych materiałach, zarówno tych otrzymanych od Anny, jak i tych w dokumentacji archiwalnej, nie ma śladu queerowej relacji zapisanej przez mojego bohatera. Punktem wyjścia jest obraz – pocałunek uwieczniony na fotografii zachowanej wśród setek innych. Na wykonanej odbitce widać dwóch mężczyzn stojących na środku pola. Za nimi na horyzoncie rozpoznajemy kilka drzew, kępy krzaków, być może stogi siana. Tuż obok całującej się pary rośnie maleńkie drzewo. Ujęcie jest częścią serii. Fotografujący uchwycił tylko jeden moment.

Adam – mężczyzna o krótkich włosach, podgolonych od dołu – jest odrobinę starszy. Ma czarny garnitur i dość szerokie spodnie. Spod marynarki wystaje sztywny kołnierzyk białej koszuli i ciemna krawatka. Lewą ręką czule obejmuje szyję drugiego mężczyzny; kciukiem dotyka jego ucha, a całą dłoń przytrzymuje twarz podczas pocałunku. Całowany, anonimowy mężczyzna, jest młodszy. Ma dłuższe, lekko kręcone włosy i szary garnitur. Tuż przed pocałunkiem pali. W jego prawej ręce nadal widać papierosa. Mężczyźni stoją bardzo blisko siebie, mają zamknięte oczy. W prawym górnym rogu klisza została opisana numerem, który dziś pozostaje nie do odczytania. Na pewno jest to ujęcie z serii dwadzieścia.

Kolejne ujęcie, z numerem dwadzieścia dziewięć, zostało wykonane z innej perspektywy. Tak jakby fotograf przesunął się odrobinę w lewo. Mężczyźni nadal stoją blisko siebie. Młodszy opiera lewe ramię na ramieniu Adama, poprawiając grzywkę. Adam trzyma go za brzeg marynarki. W dłoni całowanego nadal widać papierosa. Uśmiechają się do siebie. Równie dobrze może to być moment tuż po pocałunku albo zaraz przed. Brakujące ujęcia pomiędzy to zapis dłuższej sytuacji, którą w pewien sposób podsumowuje odbitka z numerem trzydzieści cztery.

<sup>26</sup> Na potrzeby tekstu zrezygnowałam z przypisów do dokumentacji z kolekcji Adama. Opisuję rodzaj zachowanego źródła w tekście głównym bez odnośnika – archiwum J. Ostrowskiej.

Adam i jego anonimowy przyjaciel stoją obok siebie razem z trzecim, także anonimowym mężczyzną. Zdjęcie wykonano na tle budynku gospodarczego, nadal w tym samym miejscu, choć z innej perspektywy. Ponownie fotograf odwrócił się w lewo, próbując tym razem uwiecznić swoich modeli w nieco innej przestrzeni. Dwóch z nich patrzy bez skrępowania w obiektyw. Adam uśmiecha się, pozując. Trzeci mężczyzna uwieczniony na fotografii przygląda się „parze”. Wygląda, jakby był tylko „dodatkiem”. W drugim planie widać kobietę i dziewczynkę wchodzące do budynku gospodarczego. Podobnie jak mężczyźni – one również są odświętnie ubrane. Dzięki ich obecności wiemy, że te trzy odbitki, wyrwane z większej całości, powstały w trakcie rodzinnej uroczystości, być może wesela, chrzcina albo wiejskiej potańcówki. Zdjęcia nie powstały w ukryciu, nie zostały zniszczone, miały po kilka odbitek. Fotograf pozostaje nieznany, ale wiadomo, kto wykonywał odbitki z zachowanych klisz, kto je numerował i przechowywał. Kolekcjonerem śladów tej wizualnej opowieści był Adam. Musiały być dla niego cenne.

Dwie podstawowe pułapki, jakie pojawiają się na początku procesu rekonstrukcji tej opowieści, to po pierwsze – czy pokazywać twarze bohaterów (także: fotografie anonimowych autorów) bez ich zgody. Po drugie – czy pokazując te fotografie w queerowym kontekście, nie kategoryzujemy – nie naznaczamy – nie outujemy. Inaczej rzecz ujmując: po pierwsze – czy wolno mi jako badaczce wyciągać na światło dzienne obrazy intymne Adama, który nie świadkował o swojej nienormatywności. Ten argument stosują często rodziny świadków niechętnie queerowaniu ich przeszłości albo niektórzy archiwiści, dla których mówienie o czyjejs tożsamości płciowej i orientacji psychoseksualnej to dane wrażliwe albo wręcz naruszenie godności. Po drugie – w jaki sposób opowiedzieć historię Adama bez świadomości, jak on sam siebie określał, jak o sobie mówił; czy chciał rozmawiać o nienormatywności, czy raczej wolał milczeć.

W obu przypadkach mamy do czynienia z pewną manipulacją. Warto się z nią zmierzyć na przykładzie wystawy kolekcji zdjęć Sébastiena Lifshitzta pod tytułem: „Under Cover: A Secret History of Cross-Dressers” pokazywanej w Berlinie<sup>27</sup>. Lifshitz – reżyser, scenarzysta – od czasów nastoletnich zbierał fotografie *cross-dressers* i osób nieheteronormatywnych. Obrazy kupowane na pchlich targach i w sklepach z antykami składał w domową kolekcję tysięcy zdjęć anonimowych osób. Wszyscy bohaterowie Lifshitzta pozostają anoni-

27 Wystawa „Under Cover: A Secret History of Cross-Dressers” była pokazywana w C/O Berlin (17.09.2022-18.01.2023) oraz w The Photographers’ Gallery w Londynie (23.02.2018-2.06.2018).

mowi. Dla kolekcjonera impulsem do pracy nie było poszukiwanie śladów ich biografii, ale próba ułożenia kolekcji w pewien ciąg narracyjny. Jego metoda to opowiadanie o queerowej wspólnocie bez rozszyfrowywania życiorysów. Tu widz ma pełną dowolność interpretacyjną:

Wiele z tych zdjęć pozostanie na zawsze tajemnicą, enigmą i mnie to oświadczenie nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie, podoba mi się, że jest w tym rodzaj oporu. Chciałbym, żeby zwiedzający poczuli to samo, co ja, kiedy odnajdywałem te fotografie. Każdy ma prawo do wyobrażania sobie tego, co tylko chce. Mamy tu do czynienia z bardzo różnymi poziomami interpretacji [wyróżnienie – J.O.]<sup>28</sup>.

W tej perspektywie problem zgody na pokazywanie anonimowych zdjęć w queerowym kontekście nie istnieje. Podobnie zresztą jak kwestia kategoryzacji i outowania. Każda z tych historii zapośredniczona przez fotografie może być interpretowana w bardzo różny sposób – nie ma jednego, określonego scenariusza opowieści. Potencjalność historii stanowi tu punkt wyjścia i jednocześnie jest najbardziej adekwatnym rozwiązaniem dylematów dotyczących braku świadectwa (zgody). Nie wiem, czy bohaterowie chcieliby być nazywani queer – outowani – oglądani, ale kluczowe jest to, że istnieje taka możliwość:

Jeśli należałeś do queerowej wspólnoty w XIX wieku albo na początku wieku XX, musiałeś być bardzo ostrożny i sprytny w kreowaniu swojego środowiska, w którym mogłeś czuć się bezpiecznie i być otoczony ludźmi podobnymi do ciebie. [...] Oni musieli być ostrożni. To przecież cud, że niektóre z tych zdjęć wciąż istnieją, mimo że większość została zniszczona. Moimi zdaniem powinniśmy traktować cross-dresserów jak pionierów. To bohaterowie z przeszłości – powinniśmy oddać im hołd i spróbować opowiedzieć o nich na tyle, na ile jest to jeszcze możliwe. Byli anonimowymi ludźmi próbującymi być sobą w czasie, kiedy było to praktycznie niemożliwe<sup>29</sup>.

Fotografie Adama traktuję zatem jako zdjęcia pionierskie, które postanowił zarchiwizować. Tego mogę być pewna. Przypuszczam również, że w jego

28 M. Pölcher, *They Are Heroes from the Past – We Have to Pay Tribute to Them: Interview with Sébastien Lifshitz*, „C/O Berlin” 2022, Nr 32, s. 19.

29 Tamże, s. 21.

przypadku „bycie sobą” nie musiało być „prawie niemożliwe”. Pierwszy raz pomyślałam o tym, że Adam się nie ukrywał, kiedy zobaczyłam liczbę odbitek ujęć całujących się mężczyzn. Na zdjęciu wysłanym przez Annę widziałam jedno wybrane plus stos innych. Próby wywołania kolejnych ujęć dotyczyły wszystkich klitek. W tej historii nie mamy do czynienia z pojedynczym obrazem, który skrzętnie ukrywano w domowych zakamarkach, aby nigdy nie wpadł w niepowołane ręce. Ten pocałunek miał być widoczny – na co wskazują także rozmowy ze świadkami. W lokalnej społeczności radomskiej wsi wszyscy wiedzieli. Nie musieli plotkować, bo Adam nie zaprzeczał. W przypadku jego biografii „poza normą” to także „poza wiarygodnym” – poza tym, czego oczekujemy od queerowej biografii osoby żyjącej w Europie Środkowo-Wschodniej XX wieku. W interpretacji życiorysu Adama warto zatem zaryzykować i spróbować spotencjalizować tę opowieść zgodnie z receptą Arielli Aishy Azoulay:

[...] historia stanowi [...] narzędzie [imperialistyczne] wyposażające swoich „użytkowników” w neutralny punkt widzenia, z którego brutalne realia są postrzegane jako obiekty „historyczne” gotowe do ułożenia w wiarygodnym porządku [wyróżnienie – J.O.], historia potencjalna odrzuca impuls, by odnosić się do tych narzędzi jako przedmiotów z ich własną historią, którą powinno się opowiadać. [...] Historia imperialna zostaje spotencjalizowana, kiedy radykalne rozróżnienie grup stworzonych za pomocą imperialnych i rasowych dystynkcji, takich jak „czarni” i „biali” [niehetero- i heteronormatywni], zostaje podważone i pojawiają się inne możliwości współdzielenia świata – w formie reparacji<sup>30</sup>.

Z tej perspektywy dwa pytania postawione na początku tego podrozdziału pochodzą z innego porządku operacyjnego, opierającego się na przekonaniu, że bohater „nie chciał”. W „wiarygodnej” (dominującej) wersji queerowego życiorysu osoba nienormatywna za wszelką cenę chciała i nadal – także po śmierci – chce pozostać w cieniu. Jeśli nie ma świadectwa potwierdzającego gotowość do mówienia/świadkowania/pokazywania, to Adam na pewno nie chciał mówić. Aby podważyć ten *status quo* nazywany mylnie „neutralnym punktem widzenia”, wystarczy nie tylko posłuchać świadkujących, ale

<sup>30</sup> A.A. Azoulay, *Historia potencjalna: bez narzędzi pana, w ogóle bez narzędzi*, przeł. A. Szczepan, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 274-275.

też przyrzeć się artefaktom<sup>31</sup>. W mikrohistorii Adama emblematyczne jest nie tylko to, że utrwalił nieheteronormatywny epizod w postaci zdjęć. W jego biografii nie ma ani epizodu ucieczki z rodzinnej wsi, ani opowieści o homofobicznej wspólnocie lokalnej i prześladowaniu opartej na materiałach kryminalnych (przedwojenne i wojenne akta policyjne, sądowe, więzienne). Wymusza ona zmianę paradygmatu – myślenia w kontrze do historycznego przyzwyczajenia dotyczącego nie tylko strategii przetrwania i ukrycia osób queerowych, ale również koncepcji przymusowych migracji z małych miejscowości do miasta jako przestrzeni anonimowej – umożliwiającej przetrwanie<sup>32</sup>.

Nie chciałabym jednak, aby przy próbie zapisu opowieści o Adamie dominował paradygmat „zewnątrzny”. W końcu osobą zapisującą i przechowującą archiwum bohatera jestem ja – niezachodnia badaczka, Polka, kobieta, zajmująca się queerstorią drugiej wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej, która może wesprzeć się, używając kategorii zaproponowanych przez współbadaczki. W historii Adama widzę bowiem nie tylko „queerowe momenty” Sary Ahmed<sup>33</sup> i „wiedzę ujarzmioną” Jacka Halberstama<sup>34</sup>, ale przede wszystkim glitche, o których wspomina Aleksandra Szczepan, badając wizualne świadectwa Zagłady. Ta kategoria wydaje się być o tyle trafna, że dotyczy obrazu (świadectw wideo), podobnie jak w przypadku zdjęć mojego bohatera. I jednocześnie sytuuje się w badaniach nad Zagładą / drugą wojną

31 W trakcie dwóch wizyt w miejscowości, w której mieszkał Adam, przeprowadziłam kilka rozmów z jego bliskimi i świadkami. Nie pytałam o jego orientację psychoseksualną – prędzej czy później każda z osób, z którymi rozmawiałam, informowała mnie, że Adam był „inny” i wszyscy o tym wiedzieli.

32 O przekraczaniu fantazmatu „miejskiej queerowej Mekki” w Polsce okresu międzywojennego pisze Kamil Karczewski w tekście *Call Me by My Name*. Odpryski podobnych refleksji pojawiają się także w pracach Raimunda Wolferta i Mathiasa Foita. Por. K. Karczewski, „*Call Me by My Name*”: A „*Strange and Incomprehensible*” Passion in the Polish Kresy of the 1920s, „*Slavic Review*” 2022, vol. 81, no. 3, s. 631-652; M. Foit, *Of Towns and Villages: Non-Metropolitan Queer Urbanism of Weimar Germany*, praca doktorska, FU Berlin 2023, R. Wolfert, *Lila Klub*, „*Replika*” 2023, nr 102, s. 48-50; J. Ostrowska, *Häftlinge nach Paragraph 175a im Lagerkomplex Mauthausen-Gusen. Verschwiegene Biografien von Polen aus dem „Reichsgau Wartheland”*, „*coMMents*” 2022, Nr 1, s. 88-91.

33 Queerowe momenty w biografii to punkty dezorientacyjne, zmuszające do zmiany perspektywy, w kontrze do dominującej narracji w tekście, por. S. Ahmed, *Queer Phenomenology: Orientations, Objects, Others*, Duke University Press, Durham–London 2006, s. 65-68.

34 Wiedza ujarzmiona, czyli formy wiedzy, które nie zostały po prostu zapomniane, ale zdyskwalifikowano je, uznano za niedorzeczne, pozbawione sensu, „niedostatecznie opracowane”. J. Halberstam, *Przedziwna sztuka porażki*, s. 27.

światową, co było częścią doświadczenia biograficznego Adama: „Glitche w świadectwach będą rozumieć jako [...] rozmaite afektywne zakłócenia: przeskok, nieodpowiedniości, niefortunne spotkania, które każą się skonfrontować z kulturowymi założeniami na temat zarówno świadectwa, jak i pamięci oraz reprezentacji Holokaustu, traumy i t o ż s a m o ś c i [wyróżnienie – J.O.]”<sup>35</sup>.

### „Obrys/owal” życiorysu

W historii Adama prymarną „nieodpowiednością” jest oczywiście seria fotografii, od których rozpoczęłam analizę jego biografii, ale „queerowe usterki” pojawiają się też w wypowiedziach mieszkańców tej miejscowości. Chodzi zarówno o członków rodziny, z którymi udało mi się porozmawiać, jak i o sąsiadów<sup>36</sup>. Tę pierwszą próbę zapisania jego życiorysu traktuję zatem jak wstępne „obrysowanie” opowieści powstałej z połączenia kolekcji Adama i innych zgromadzonych materiałów. „Obrys” będzie mi odtąd służył jako notatka inwentaryzacyjna do dalszych poszukiwań badawczych – stanie się częścią tej odmięcej kolekcji.

Adam urodził się w 1899, a zmarł w 1989 roku. Jego opowieść biograficzna obejmuje praktycznie cały dwudziesty wiek, stąd pozwałam sobie traktować ją emblematycznie. Bez względu na moment historyczny pierwszym elementem spajającym życiorys Adama będzie w tym przypadku miejsce – wieś rodzinna licząca na przestrzeni wieku od 600 do 700 mieszkańców. Ta lokalna społeczność funkcjonująca w sieci rodzinnych zależności pozostaje w pewnym sensie niezmienna przez cały XX wiek aż do dziś. Wiedza na temat członków wspólnoty jest symbolicznie dziedziczona – przenoszona z pokolenia na pokolenie, co widać bardzo dobrze w trakcie współczesnych rozmów z mieszkańcami wsi (wszyscy są w pewien sposób spokrewnieni). W ich opowieściach Adam jest przedstawiany jako osoba nieheteronormatywna

35 A. Szczepan, *Przeczulone słowa i drgające obrazy. O potencjalnych metodach badań nad Zagładą*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 32.

36 W styczniu i lipcu 2022 roku udało mi się porozmawiać z sześcioma osobami z miejscowości Adama. Trzy z nich to bliscy sąsiedzi; dwie kolejne – to rodzina (wnukowie jednego z braci Adama). Jeden mężczyzna mieszkał w sąsiedniej wsi. W każdym przypadku uszanowałam wolę moich rozmówców, żeby pozostać anonimowymi. Ich wypowiedzi wplotłam w tekst biografii Adama. Każdy wywiad rozpoczynałam od informacji, że rozmowa o biografii Adama jest związana z jego doświadczeniami obozowymi. Nigdy jako pierwsza nie wspominałam o wątkach queerowych. Notatki z wywiadów (4.01.2022 i 22.07.2022) – archiwum J. Ostrowskiej.

funkcjonująca w grupie na jednakowych zasadach. Zarówno dla nich, jak i dla ich przodków jego nienormalność nie była powodem odrzucenia/prześladowania nie tylko na kanwie relacji osobistych w okresie pokoju, ale również w sytuacji zagrożenia życia w czasie wojny.

Dzieciństwo i młodość Adama pozostaje białą plamą narracyjną, ale drzewo genealogiczne można z powodzeniem odtworzyć na podstawie zachowanych dokumentów. Rodzice – Bronisława i Franciszek – urodzili się w tej samej wsi. Posiadali jedno gospodarstwo. Mieli szóstkę dzieci. Najstarszym synem był Adam. Po nim urodzili się: Stefan, Andrzej, Aniela, Feliks i Matylda. Ojciec Adama uprawiał ziemię, matka również pracowała w gospodarstwie („przy mężu”). Dzięki zachowanemu przedwojennemu dowodowi osobistemu wiemy, że była niepiśmienna. Pochodziła z jednej z ważniejszych lokalnych rodzin.

Najstarszy syn państwa Gawronów pracował na kolei. Trudno powiedzieć, na jakim stanowisku. Nie wiadomo nawet, jakie miał wykształcenie. Można jedynie przypuszczać, że, ze względu na swój zawód, po pierwsze – pomagał rodzicom w utrzymaniu gospodarstwa, po drugie – wyjechał z rodzinnej wsi. Przed wojną w Polsce zawód kolejarza był bardzo cenionym i dobrze płatnym zajęciem. W zachowanej dokumentacji przetrwała książeczka wojskowa Adama, którą otrzymał w miejscowości Równe w dawnym województwie wołyńskim (dziś Рівне w Ukrainie). Był wtedy zameldowany w Bereźnie (dziś Березне) – prawie czterysta kilometrów od rodzinnego domu. To kolejna wskazówka, że jego życie w okresie międzywojennym wymaga dalszej analizy. Zmuszają do tego również przechowane fotografie. Na podstawie jednej ze wspomnianych kolekcji zdjęć widać, że Adam zbierał fotografie młodych mężczyzn. Być może z niektórymi z nich łączyły go relacje intymne, innych traktował jak przyjaciół. I choć większość z nich pozostanie anonimowa, można z powodzeniem zaryzykować stwierdzenie, że do końca życia dla Adama archiwum wizualne stanowiło coś w rodzaju pamiętnika, w którym przeważały obrazy mężczyzn.

W zachowanym zbiorze fotografii wyróżniają się wspomniane serie pogrzebowe. W czasie wojny Adam stracił siostrę i siostrzeńca. Mężem Anieli i ojcem Emila był Józef Łata, który od lutego 1943 roku wychowywał samotnie drugiego syna – Tycjana. Przypuszczalnie Adam przyjaźnił się z Józefem już przed wojną. Miejscowi twierdzą, że wrócił do rodziców już po 17 września 1939 roku, co potwierdza wersję, że wcześniej mieszkał w Bereźnie. W czasie okupacji Adam i Józef wspólnie działali w partyzantce. Najprawdopodobniej to Łata razem z innym członkiem rodziny matki Adama wciągnął go do



konspiracji. Wszyscy byli członkami SOB (Socjalistycznej Organizacji Bojowej) współpracującej z ZWZ, a później z AK<sup>37</sup>. W domu Adama znajdowała się jedna ze skrzynek prasowych, organizacyjnych i bojowych. Najprawdopodobniej nie walczył zbrojnie, w przeciwieństwie do Łaty organizującego szkolenia bojowe, ale przechowywał broń.

Józef Łata został zatrzymany przez okupanta pod koniec 1943 roku<sup>38</sup>. Przewieziono go do więzienia w Radomiu, a w drugiej połowie stycznia 1944 roku osadzono w KL Gross-Rosen, w obozie filialnym Dyhernfurth. 26 lipca Józef został rozstrzelany w Gross-Rosen na mocy wyroku Sądu Doraźnego w Radomiu<sup>39</sup>. Osierocił kilkuletniego syna. Miesiąc wcześniej Niemcy aresztowali Adama. Niewiele wiadomo na temat okoliczności zatrzymania. Najpierw skierowano go do więzienia w Radomiu, następnie – w lipcu – do obozu Gross-Rosen<sup>40</sup>. Po wojnie Adam twierdził, że będąc w obozie, dowiedział się o egzekucji przyjaciela. Po kilku tygodniach Gawron trafił do obozu satelickiego Niesky (Saksonia)<sup>41</sup>. W tym samym czasie przywieziono tam Władysława Zyska:

Teren obozu był dużo mniejszy od zajmowanego przez obóz Gross-Rosen i miał tylko 5 baraków. [...] Jednak, jak się później okazało, pobyt dalszy nie był taki lekki, gdyż ciężka 10-cio godzinna praca w fabryce wyczerpywała organizm a wyżywienie nie różniło się od wyżywienia

37 Por. W. Borzobohaty, „Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 135-150.

38 Archiwum Muzeum Gross-Rosen (AMGR), sygn. 21/87/MF (materiały GKBZpNP dotyczące egzekucji w KL Gross-Rosen); korespondencja z AMGR w styczniu 2022 roku – archiwum J. Ostrowskiej.

39 Kwerenda w Archiwach Arolsen dotycząca Józefa Łaty wskazała jedynie dokumentację dotyczącą osoby o tym samym imieniu i nazwisku, ale innej dacie urodzenia. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. GK 165/87, k. 281-285 (materiały dotyczące wykonywania w obozie egzekucji 1942-1944).

40 Taką wersję wydarzeń potwierdzają liczne dokumenty zachowane w kolekcji Adama (m.in. potwierdzenia z gminy z końca lat czterdziestych). Arolsen Archives (AA), sygn. 1.1.11.1 / 141567 (Prisoner registry of KL Gross-Rosen – 1940-1945); sygn. 6.3.3.2 / 110693486 (Korespondenz T/D 1042786); AMGR, sygn. 6723a/30/DP, sygn. 2524 (Księga Bólu i Pamięci. Radom 1993), sygn. 9576/34/Dps.154 (Transporty do KL Gross-Rosen, oprac. A. Konieczny).

41 Por. D. Sawicka, Niesky, w: *Der Ort des Terrors. Geschichte der Nationalsozialistischen Konzentrationslager Tom 6: Natzweiler, Groß-Rosen, Stutthof*, Hrsg. W. Benz, B. Distel, C.H. Beck, München 2007, s. 403-405.

w Gross-Rosen. W fabryce pracowałem jako stolarz przy przebudowie wagonów kolejowych na dostosowane do obrony przeciwlotniczej, zaopatrzone w karabiny maszynowe i działka, z obsługą zabezpieczoną opancerzeniem. Do pracy i z powrotem byliśmy prowadzeni pod eskortą esesmańską i pilnowani cały czas podczas pracy<sup>42</sup>.

Nie wiadomo do końca, czy Adam wykonywał to samo zajęcie, ale jego zawód mógł wpłynąć na przydział pracy. W liście do ITS Bad Arolsen z 1977 roku zaznaczył bardzo wyraźnie: „Z obozu tego [Aussenlager Niesky] wyzwolony zostałem przez II Armię Wojska Polskiego 18 kwietnia 1945 roku”<sup>43</sup>. Inny był więzień, Edward Tomala, tak wspominał wyzwolenie:

Około 9.00 na szosę wjechały 3 czołgi a na nich białe orły, one nie jechały a pędziły na miasto [Niesky]. [...] na barak gdzie znajdowała się krank-sztuba zaczęły padać pociski. Schowaliśmy się do trupiarni która była w ziemi, po wyjściu zobaczyliśmy zniszczoną część baraku a po chorych ani śladu, natomiast przy bramie wejściowej i przy baraku SS-manów i kuchni Wojsko Polskie. Tak zostałem wyzwolony z obozu koncentracyjnego filii Gross-Rosen komando Niesky wraz z 15 więźniami którzy schronili się do trupiarni. Byli to: 8 Polaków, 5 Rosjan i 3 Jugosłowian<sup>44</sup>.

Wśród nich musiał być Adam, choć Tomala nie wymienia jego nazwiska. Być może podobnie jak inni od razu wrócił do Polski, do swojej rodzinnej wsi, ale zerwał wszelkie kontakty obozowe. Na pewno jego stan zdrowotny był ciężki. Zimą 1944 roku w obozie Niesky śmiertelność więźniów była bardzo wysoka. Wyzwolona garstka z opowieści Tomali to ci, których zostawiono w obozie mimo wcześniejszej ewakuacji ze względu na zły stan zdrowia. Bliscy Adama wspominają o tym, że wrócił do domu ze złamanym obojczykiem. Miał zmasakrowaną twarz, praktycznie stracił zdolność widzenia na jedno oko. W obozie przeszedł tyfus. Nie był już zdolny do pracy na roli. Nigdy nie wrócił także do pracy na kolei. Przeżył jako jeden jedyny ze swojej maleńkiej wsi. Od tego momentu Adam stał się żywym pomnikiem męczeństwa lokalnej

42 W. Zyśk, *Gross-Rosen i Niesky*, w: *Przeżyliśmy Gross-Rosen*, t. 2: *Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen*, z. 6: Komando Nesky, ZBoWiD, Warszawa 1987, s. 55-56.

43 AA, sygn. 6.3.3.2 / 110693489 (Korrespondenz T/D 1042786).

44 E. Tomala, *Pamiętnik z Niesky*, w: *Przeżyliśmy Gross-Rosen*, t. 2: *Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen*, z. 6: *Komando Niesky*, s. 52.

społeczności. W jego szafie wisiał odprasowany obozowy pasiak z czterocyfrowym numerem obozowym z Gross-Rosen razem z obozową czapką.

Wojna wróciła w lutym 1977 roku. Wtedy w jednym z katolickich tygodników ukazał się artykuł dotyczący historii oporu i walki jednej z lokalnych placówek AK w dystrykcie radomskim Generalnego Gubernatorstwa (GG)<sup>45</sup>. Autorzy wymieniali z imienia i nazwiska lokalnych bohaterów. Wśród nich byli Adam i Józef. Gawron zareagował natychmiast, wysyłając list do redakcji z podziękowaniami: „Mam już 78 lat. Długo myślałem, że po mnie i po moich kolegach, którzy zginęli, zaginie ślad a jednak okazało się, że nie wszystko poszło na marne”. Razem z nim osobny list wysłał Tycjan Łata: „Nie pamiętam mego ojca, ponieważ mam 38 lat, a ojciec był aresztowany przez Niemców, gdy miałem 4 lata. Byli ludzie, którzy pamiętali o moim ojcu i jego pracy. Ja mam dużą wdzięczność dla Redakcji [...]”. Oba listy przepisała na maszynie i wysłała bratanica Adama Helena. Tylko dzięki temu, że przechowała rękopisy, wiem o ich istnieniu.

Artykuł prasowy skłonił Gawrona do działania. Już w czerwcu tego samego roku wysłał list do ITS Bad Arolsen z prośbą o potwierdzenie pobytu w obozach. Otrzymał całą dokumentację. Najprawdopodobniej w tym samym czasie zaczął odwiedzać lokalną szkołę podstawową i opowiadać o swoich doświadczeniach obozowych. Część mieszkańców, z którymi rozmawiałam, pamięta spotkania z Adamem z tamtego okresu i opowieści o brutalności w obozach. W trakcie tych wizyt zawsze miał na sobie pasiak, podobnie jak w trakcie pochodu na 1 maja. Był z niego dumny.

W tej historii zwraca uwagę jeszcze jeden wątek – relacja Adama i Tycjana. Najmłodszy syn Józefa Łaty i Anieli Gawron urodził się najprawdopodobniej w 1939 roku. W wieku trzech lat stracił matkę, rok później – brata. Kiedy Tycjan miał cztery lata, aresztowano jego ojca. Trudno powiedzieć, kto wychowywał chłopca do końca wojny. Później opiekę nad nim przejął Adam, co potwierdza legitymacja kolejowa Tycjana z 1954 roku uprawniająca go do zniżki na bilety. Ze zdjęcia legitymacyjnego spogląda kilkunastoletni chłopak. Tuż pod jego imieniem i nazwiskiem znajduje się dopisek o stosunku pokrewieństwa z pracownikiem kolei: „Wychowanek Gawrona Adama emeryta PKP”.

Okres powojenny w życiu Gawrona to nie tylko powrót do rodzinnej wsi i szybka emerytura na kolei ze względu na stan zdrowia. Adam zdecydował się wziąć pod opiekę swojego siostrzeńca, którego wychowywał najprawdopodobniej sam, być może z pomocą bliskich i sąsiadów. Rodzinny dom

45 E. Stec, J. Szczuka, *Z dziejów jednej placówki*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 6.02.1977, s. 38.

Gawrona został podzielony na pół – w jednej części zamieszkał Stefan z żoną i adoptowaną córką Heleną; w drugiej – Adam. Dawny dom Józefa Łaty stał pusty. Tycjan przejął gospodarstwo po ojcu dopiero po uzyskaniu pełnoletności. W trakcie wywiadów z mieszkańcami wsi Adama pytałam o epizod opieki nad małoletnim chłopcem po powrocie z obozu. Dla nikogo nie było to zaskoczeniem, nie wywołało skandalu, choć – jak twierdzą moi rozmówcy – wszyscy wiedzieli, że Adam „nie lubił kobiet”<sup>46</sup>. Ta fraza powtarzała się jak mantra w czasie wszystkich rozmów, które przeprowadziłam w tej radomskiej wsi. Nikt nie wspomniał ani słowa o pedofilii, która w homofobicznym dyskursie jest tradycyjnie łączona z homoseksualnością. Nieheteronormatywny mężczyzna, były więzień obozów koncentracyjnych, po powrocie do domu rozpoczął nowe życie, opiekując się sześciolatkiem. Ich relacja musiała być bardzo mocna, skoro zostali pochowani w jednym grobie na lokalnym cmentarzu. Tycjan zmarł dekadę później niż Adam.

Ten skrócony życiorys obozowy warto zestawić z innymi opowieściami prywatnymi bliskich i sąsiadów. Adama nie tylko traktowano jak bohatera, równocześnie odgrywał on rolę lokalnego dziwaka – także w kontekście swojej nieheteronormatywności. Miejscowi mówili do niego „Benek”. Nosił drelichowe spodnie i kurtkę, w późniejszym czasie nie rozstawał się z gumiakami. Zawsze jeździł na rowerze. Robił domowe wino, choć nigdy nie pił alkoholu ani nie palił. Czasem sprzedawał wino miejscowym. Kolekcjonował radia, maszyny do szycia i inne urządzenia, takie jak powiększalnik do wywoływania zdjęć. Wróżył z ręki, czytał książki o magii. Kupował tkaniny, próbował szyc. Od lat sześćdziesiątych przychodziły do niego miejscowe dzieciaki posłuchać różnych opowieści i spróbować alkoholu. Miał kilku kochanków – niektórzy z nich byli żonaci, co nie stanowiło przeszkody, aby te relacje trwały nawet kilkanaście lat. Kiedy zapytałam o okres obozowy w biografii Adama, jeden z rozmówców powiedział mi wprost: „Przeżył, bo dawał się cwelić w obozie. Wiadomo przecież, co Niemcy takim robili”<sup>47</sup>. Dzięki temu zdaniu zrozumiałam,

46 Inne określenia na nieheteronormatywność Adama pojawiające się w wywiadach to: „Kobiet nie kochał”, „On tak jak Konopnicka i Dulębianka”.

47 Mój rozmówca użył takiego określenia, ale wcześniej miał wyraźny problem ze znalezieniem odpowiednich słów. Ta wypowiedź nie była pejoratywna. Przypuszczam, że wynikała z bezradności w wyborze innych określeń. Podobne zjawisko można zaobserwować w transkrypcjach wywiadów z mieszkańcami kilku wsi, w których w latach siedemdziesiątych doszło do skandali pedofilskich związanych z duchowymi Kościoła katolickiego: „[On]: Taka fama była. Posądzi-li go, że ma dewiacje, że był biseksualny. Albo jak to nazywają? Nie biseksualny! Tylko młode chłopaki mu się podobają. Jak to nazywają teraz? [zwraca się do żony]. [Żona]: No chyba peda.

w jaki sposób Anna skojarzyła mnie, historię Adama i paragraf 175. Być może jednak Adam wspominał o doświadczeniu przemocy seksualnej w obozie koncentracyjnym albo opowiadał o relacjach dobrowolnych, które zakodowały się w pamięci lokalnej w ten właśnie sposób. Mogło też być zupełnie inaczej: połączenie postaci nieheteronormatywnej osoby i doświadczenia obozowego w powojennej polskiej rzeczywistości tłumaczono wyłącznie poprzez pryzmat seksualnych doświadczeń przemocowych. W końcu w polskim dyskursie powojennym przez lata dominował fantazmat łączący osoby nieheteronormatywne prześladowane ze względu na swoją tożsamość płciową i orientację psychoseksualną z predatorami seksualnymi wykorzystującymi swoją władzę i pozycję w społeczności obozowej<sup>48</sup>. Do dnia dzisiejszego dla wielu osób są to doświadczenia tożsame – także w sensie historycznym i badawczym<sup>49</sup>.

Przed śmiercią Adam uległ wypadkowi. Jeden z członków jego rodziny mówił, że „wszędzie było go pełno”. Nie był w stanie się zatrzymać – „interesy, lokalne biznesy i zakupy” to była jego smykałka. Któregoś dnia pojechał na rowerze na lokalny targ i został potrącony przez wóz. Ze złamaną miednicą wylądował w łóżku, do którego był przykuty już do śmierci. Jego bratanica Helena w jednym z listów do kuzynki napisała: „Na wstępie Bożenka dziękuję Ci za życzenia imieninowe dla stryjka Adama i jednocześnie chcę Ci powiedzieć że stryjek Adam już nie żyje. Zmarł 19 maja 1989 roku w szpitalu [...]. Zachorował na serce i nerki. Pogrzeb odbył się 20 maja [...]”. Adam odszedł w wieku dziewięćdziesięciu lat. Nie wspomniano o nim, dopóki o niego nie zapytałam.

---

[On]: No nie pedał, tylko... [Żona]: Biseksualny. [On]: Nie biseksualny. No, że on ma ciągutki... jak to młodzież nazywa? [Autor]: Pedofil. [On]: No właśnie, pedofil! Że pedofilem był. No i tych ministrantów tam rozwinął dużo; E. Overbeek, *Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2023, loc. 3678.

48 Opiswane zjawisko to część powojennej homofobii przeżywców, por. I. Eschebach, *Homophobie, Devianz und Weibliche Homosexualität im Konzentrationslager Ravensbrück*, w: *Homophobie und Devianz. Weibliche und Männliche Homosexualität im Nationalsozialismus*, Hrsg. I. Eschebach, Metropol, Berlin 2012, s. 65-78; J. Ostrowska, *Oni*, s. 233-310; U. Rautenberg, *Homophobia in Nazi camps*, Ph.D. Thesis, University of Warwick 2021.

49 W Polsce najlepszym przykładem tego typu myślenia jest tekst Bogdana Piętki dotyczący więźniów z paragrafu 175 w kompleksie obozowym Auschwitz-Birkenau. Odpowiedź na ten homofobiczny tekst napisał jego niedoszły tłumacz – Georg Gostomczyk. Por. B. Piętka, *Więźniowie z różowym trójkątem w KL Auschwitz*, „Dzieje Najnowsze” 2014, r. 46, z. 2, s. 25-53; G. Gostomczyk, *Den Homosexuellen Opfern des Nationalsozialismus Nicht Angemessen. Ein Lesebericht zu Bohdan Piętkas Aufsatz über 'Häftlinge mit dem Rosa Winkel im KZ Auschwitz'*, „Invertito – Jahrbuch für die Geschichte der Homosexualitäten” 2017, B. 19, s. 155-175.

### Coda

Opowieści o Adamie i jego archiwum nie da się oddzielić od moich doświadczeń/mikrohistorii zdobywania tej kolekcji. Kiedy myślę o punktach zwrotnych w procesie odtwarzania tej biografii, przychodzi mi do głowy chwila, gdy otrzymałam pierwszą fotografię przesłaną przez Annę, ale także moment, gdy dowiedziałam się, że Adam nie był prześladowany na mocy paragrafu 175. Trzydzieści lat temu moje queerstoryczne badania archiwalne zaczęły się od poszukiwania kolejnych nazwisk osób skazanych na podstawie tego artykułu niemieckiego kodeksu karnego. Źródła zapisane przez sprawców, ich językiem, towarzyszą mi od początku pracy badawczej nad queerstory Europejsko-Wschodniej. Mierzę się z dokumentacją sądową, policyjną, obozową, pojawiają się też raporty medyczne, często psychiatryczne. Ta „naznaczona” dokumentacja była dla mnie zawsze impulsem do poszukiwania nowych bohaterów. W ten sposób powstała struktura monografii *Oni...*, w której ewidentnie – w aspekcie rodzaju źródeł – brakowało historii podobnej do biografii Adama.

W moim queerowym archiwum dominują zatem opowieści, które ujrzały światło dzienne dzięki zachowaniu się dokumentacji prześladowców, do której starałam i nadal staram się znaleźć kontrapunkt w postaci źródeł osobistych/rodzinnych/bliskich. Ten kierunek badawczy stał się w pewnej chwili moim przekleństwem, choć polskie archiwa państwowe pękają w szwach od teczek osób prześladowanych na mocy paragrafu 175 i kilku innych<sup>50</sup>. Dalej jestem zdania, że trzeba je opracowywać. Nadal uważam, że w Polsce nie mamy wystarczająco dużo takich narracji, aby już przestać je opisywać<sup>51</sup>. Nie zmienia to faktu, że kolekcja Adama stała się dla mnie inspiracją.

<sup>50</sup> Inne paragrafy, na mocy których prześladowano osoby nieheteronormatywne na terenie dzisiejszej Polski w okresie przedwojennym i wojennym, to: paragraf 175a niemieckiego kodeksu karnego (od 1935 roku), paragraf 129lb austriackiego kodeksu karnego, artykuł 516 rosyjskiego kodeksu karnego Tagancewa oraz artykuł 207 polskiego kodeksu karnego (od 1932 roku). W przypadku polskiego kodeksu chodziło jedynie o penalizację tak zwanej zawodowej prostytucji osób tej samej płci, ale jak pokazują już wstępne badania spraw karnych z okresu 1933-1969, ten paragraf wykorzystywano, po prostu ścigając osoby oskarżone o „pederastię” albo „miłość lesbijską”. W przypadku każdego z tych paragrafów brakuje systematycznych badań dotyczących spraw karnych, które miały miejsce na terenie dzisiejszej Polski w latach 1900-1969. Por. J. Ostrowska, *Publiczne pudrowanie nosa*, „Dwutygodnik” 4/2022, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/10059-publiczne-pudrowanie-nosa.html> (11.01.2023).

<sup>51</sup> Dotychczas w Polsce badania oparte na aktach kryminalnych związanych z paragrafami 175 i 175a prowadziło dosłownie kilka osób. Por. P. Chruścielski, *Paragraf 175 w świetle zachowanej dokumentacji KL Stutthof. Zarys zagadnienia*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2017, nr 5 (15); P. Chruścielski, *Między świadectwem a wspomnieniem. Niemieccy więźniowie KL Stutthof w pamięci*

Sprokowała mnie do zmiany utartych schematów i pozornie „neutralnych” przyzwyczajęń badawczych. Rozszczelniła skrypt – zmusiła do wielokrotnego zestawiania dostępnych źródeł. Z czasem uruchomiła kolejne mikrohistorie piętrzące się od odmiennych epizodów, w których o nieheteronormatywności danych bohaterów świadczą inni – nieznajomi wspominający epizody, osoby ratowane w czasie wojny<sup>52</sup> albo niczego nieświadoma rodzina, która dziś nawet nie pamięta danego bohatera. W tle nadal pojawiają się materiały kryminalne i medyczne, ale wektor poszukiwań jest odwrotny.

Queerowe archiwa są pełne, często stanowią fragment innych archiwów ocalałych. Narracje pączkują i nakładają się na siebie. O odmiennych strategiach życia w Europie Środkowo-Wschodniej z epizodem wojennym w tle świadczą „bliscy” osób queer, których dotychczas nie braliśmy pod uwagę. „Bliscy”, ale nie w sensie heteronormatywnym – rodzinnym. W ich relacjach często brakuje szczegółów. Nie o wszystkim można było pamiętać. Często-kroć utrwalona została jedynie plotka, domysł albo przeczucie. Na pierwszy rzut oka taka opowieść może wydawać się niekompatybilna; pozbawiona danych osobowych, geograficznych; naznaczona powojennym doświadczeniem. Nie ma w tym nic złego. Jak pisał Jack Halberstam: „Pamięć sama w sobie jest mechanizmem dyscyplinarnym, który Foucault nazywa «rytuałem władzy»; rytuał ów wybiera to, co ważne [...], wprowadza spójną narrację w miejsce narracji pełnej pęknięć i sprzeczności i ustanawia precedens dla innych «upamiętnień»”<sup>53</sup>. Dla Halberstama zapominanie „staje się sposo-

---

*ich bliskich*, w: *Świadkowie między ofiarą a sprawcą zbrodni*, red. A. Bartuś, PMA-B, Fundacja na rzecz MDSM, Oświęcim 2017, s. 63-76; K. Woniak, *Homosexuelle Zwangsarbeiter. Ein Beitrag zum Verhältnis Zwischen Sexualität und Rassenideologie Während des Zweiten Weltkrieges*, „Justiz und Homosexualität. Juristische Zeitgeschichte Nordrhein-Westfalen” 2020, B. 24, s. 74-82.

52 Queerowe biografie, na które trafiłam po odnalezieniu kolekcji Adama, opierają się przede wszystkim na świadectwach żydowskich przeżywców/przeżywczyń, którzy/które mówią o nieheteronormatywności ratujących. Najlepszym przykładem tej tendencji jest opowieść o Stanisławie Chmielewskim, która przetrwała tylko dzięki relacji Janiny Bauman. Takich przykładów jest więcej – o parach homoseksualnych/nieheteronormatywnych mężczyzn wspominają również Janina Forbert i Zofia Trembska. Por. m.in. Janina Wierzbicki – USC Shoah Foundation, sygn. 33926; Janina Bauman – USC Shoah Foundation, sygn. 43589; Z. Schnepf – Kołacz, „Na ciechańskiej plebanii”. *Historia ocalenia Zofii Trembskiej. Studium przypadku*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, nr 6, s. 232-252; J. Ostrowska, „Dobry Staś” pomaga Żydom. *Historia Stanisława Chmielewskiego*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-chmielewski-stanislaw> (4.03.2023); J. Ostrowska, *Stanisław Chmielewski ratował Żydów w czasie niemieckiej okupacji – obiecał to swojemu ukochanemu*, „Replika” 2022, nr 96.

53 J. Halberstam, *Przedziwna sztuka porażki*, s. 33.

bem przeciwstawiania się heroicznej i podniosłej logice zapamiętywania, wyzwalając nowe formy pamięci, które odnoszą się bardziej do widmowości niż twardych dowodów, do zaginionych genealogii niż dziedziczenia, bardziej do wymazywania niż do zapisywania<sup>54</sup>. Zapisywać można wielokrotnie, wymazując poprzednie wersje albo łącząc pozornie nieadekwatne queerowe mikrohistorie. W moim queerowym archiwum impulsem do wymazywania dotychczasowych doświadczeń był Adam, a tak naprawdę Jan, choć – w tej perspektywie – nie ma to już większego znaczenia.

*Za pomoc w odzyskiwaniu biografii Adama i jego bliskich zechcą przyjąć wyrazy wdzięczności następujące osoby: Andrzej Lasocki, Elfi Pohlmann (Arolsen Archives), Natalia Szumna (Ossolineum), Leokadia Lewandowska i Dorota Sula (Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy), Monika Schnell (Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück), Tomasz Świdorski, Leszek i Anna Kamyszkowie, Raimund Wolfert, Mathias Foit, Kamil Karzewski, Michał Pecko, Joanna Bociąg i Michał Rusinek (Fundacja Wisławy Szymborskiej) oraz Anna, Antoni, Tadeusz, Kazimierz, Ryszard, Krzysztof i Jadwiga.*



54 Tamże.





## Abstract

---

**Joanna Ostrowska**

INDEPENDENT SCHOLAR

*The Archive is Full! On the Queer Life of Adam Gawron in the Twentieth Century*

The article analyzes the queer private archive of Adam Gawron, a person born in 1899 in one of the towns on the Radom–Dęblin railroad line. Gawron passed away at the age of ninety, leaving behind a collection of photographs and family documents. In 2021, the collections were handed over to the author, who began the search to recover the protagonist's biography. The starting point for the research was a series of photographs and several preserved negatives depicting men kissing.

The author tries to outline a map of queer archives originating from private collections: the collections of those nearest and dearest, understood more broadly than just family. At the same time, the recorded biography of the protagonist is treated as one of the variants of a multi-faceted story, with the important role of the local community. In her biographical investigation, the author utilizes the protagonist's collection, war archives, and the interviews she conducted with people who remember Adam Gawron.

## Keywords

---

queer, archive, biography, nearest and dearest, glitch, twentieth century